

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 4 (1208)

Niedziela 27 stycznia 1985 r.

Rok XXVII

ŚWIATŁO OFIAROWANIA



Święto przypadające 2 lutego, zmieniło swą nazwę: dawna liturgia mówiła o Oczyszczeniu Najświętszej Maryi panny, tradycja polska o Matce Boskiej Gromnicznej, natomiast odnowiona liturgia mówi o Ofiarowaniu Pańskim.

Głównym motywem tego święta, który przewija się przez wszystkie teksty i śpiewy liturgiczne — łącznie z uroczystą procesją ze świecami, jest światło. Co ono oznacza? Światło świecy, które rodzi się przy zapaleniu, a później pulsuje blaskiem i ciepłem, rozprasza ciemności, daje jasność i formę temu, co istnieje, pozwala widzieć rzeczy takimi, jakie są — oznacza Chrystusa, który jest światłością prawdziwą (por. J. 1, 5). Przepięknie

wyraża tę prawdę sprawiedliwy i bogobojny starzec Symeon. On to biorąc z rąk Matki Dziecię Jezus, woła: „Moje oczęta ujrzę Twoje zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk. 2, 30-32). I oto w ten sposób Chrystus Pan stał się odpowiedzią na wołanie człowieka o światło prawdziwe. Powie później o Nim św. Jan Ewangelista: „W Nim było ży-

cie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności: na bieżąd myśli, pragnień, dążeń...? Dlatego owym ewangelicznym Symeonem może być dziś każdy człowiek, może nim być każdy z nas. W spotkaniu człowieka z Chrystusem sytuacja jest zawsze otwarta. Podobnie jak w świątyni jerozolimskiej tak i dziś Matka Boża jest zawsze gotowa położyć Chrystusa na oczekujące Go ręce i w ten sposób wnieść światło prawdziwe, święte światło w ludzkie życie, w jego lęki i niepokoje. I jak starzec Symeon, biorąc Chrystusa na swoje ręce, uradował się, tak i w Nim — w Chrystusie — może odnaleźć spokój i odnowić nadzieję każdy człowiek, gdy swoje życie opromieni Jego w nim obecnością.

W naszej polskiej tradycji religijnej dzień 2 lutego nazywa się od wielu już wieków świętem Matki Bożej Gromnicznej. Wierni przynoszą w tym dniu do kościoła gromnicę do poświęcenia. Płomień świecy wyobraża Chrystusa, przedwieczną jasność, rozpraszającą ciemności dusz naszych. Odbywa się poświęcenie świec i procesja ze śpiewem kantyku Symeona. Procesja ze świecami przypomina prawdę, że mamy iść przez życie z Chrystusem — Światłością. Poświęconą świecę zapalało się podczas burzy (stąd wywodzi się nazwa gromnicy). Z zapaloną gromnicą wychodzi się naprzeciw kapitanowi, który przynosi choremu wiatyk, oraz daje się ją do rąk umierającego, aby mu była zapowiedzią jasności wiecznej. W tym świetle — w Chrystusie — granica śmierci rozpoczyna dzień wieczny.

Ilekróć w różnych okolicznościach życia wypadnie nam zapalić gromnicę, wchodzimy zawsze jakby w krąg światła Chrystusa, które przyniosła ludzkości Maryja.

Ks. Wacław Szubert

HOMILIA

W labiryncie codziennych zmagani z rzeczywistością życia, jakże trudno usłyszeć te słowa!

Ba! Usłuszyć.

Zastanowić się nad nimi, to znaczy przyjąć je do świadomości.

Wielu ludzi zeszło na drogę minimalizmu etycznego — przecież nic złego nie czynię! Właśnie. Czy to jest w porządku? Chrystus gani takie stanowisko. Każę wyciąć drzewo figowe, które nie przynosi owocu.

Celem ludzkiego życia jest czynienie dobra, nie tylko unikanie zła. Celem drzewka owocowego jest rodzić owoce — dobre owoce. Będzie zniszczone, gdy będzie rodzić owoce złe lub nie będzie ich rodzić wcale.

Nawróć się — do czego nawołuje nas Chrystus — tzn. mieć odwagę przyznać się przed sobą, przed Bogiem i ludźmi-kościółem, do popełnionego czynu i ponieść konsekwencje, choćby przykre, ale przez to stanąć na drodze dobra.

JESTESMY ODPOWIEDZIALNI ZA ŚWIAT

Panie, nasza ziemia jest tylko niewielką gwiazdą we wszechświecie. Od nas zależy, czy uczynimy z niej planetę, której mieszkańcom nie będzie nękał głód i strach, nie będzie rozdzielał bezsensowny podział według rasy, koloru skóry, poglądu na świat.

Daj nam odwagę i umiejętność przedwydania, abyśmy już dziś podjęli to dzieło i aby nasze dzieci i nasi wnukowie mogli kiedyś z dumą nosić imię człowieka.

(Modlitwa ONZ)

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redaktor: Ks. dr W. SZUBERT

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię

Jest to na pewno proces złożony. Nie każdy potrafi złą kartę odwrócić raz na zawsze, by zacząć wypisywać kartę nową, czystą, dobrem. Proces ten, nierządki, wymaga ogromnego wysiłku i lat całych. Jest to mozolna droga dobrej woli, że choć Mimo wszystko być lepszym. I tym „lepszym” „zarażać” innych ludzi.

Dotykamy tu problemu pokuty. Pokuta jest konsekwencją przyznania się do popełnionego czynu. To znaczy przyznanie się, że pewne rzeczy, wartości, zostały przeze mnie zdeptane, niedostrzeżone, czy też w ogóle zaniedbane.

W pierwszym czytaniu prorok Jonasz, natchniony przez Boga, udaje się do miasta Niniwy. Do miasta, które ogłędnie mówiąc nie chodziło ścieżką Bożą. W pięknym, prawie poetyckim, opowiadaniu, Księga Jonasza chce nas pouczyć, że przez akt prawdziwej pokuty Miłosierny Bóg przebacza.

Chrystus w Nowym Testamencie poświęcił się przykładem Niniwitów, że jednak można powrócić na drogę dobra.

Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię... Pójście za Mną, a staniecie się rybami ludźmi... Mk. 1, 15b i 17.

Ciekawe połączenie u Sw. Marka słów nawoływania do pokuty i powołanie pierwszych Apostołów. To oni mają się stać głosicielami Ewangelii - Dobrej Nowiny. Ich zadaniem będzie dola Jonasza Proroka. Niniwa to pole działania Jonasza. Nowa Niniwa to cały świat, świat, któremu trzeba głosić sens pokuty. Nowa Niniwa to pole działania Apostołów w konsekwencji ich następców. Działalność ta ma iść po wsze czasy.

Staną się „rybakami ludzi”. Powołaniem ich będzie łowić ludzi; pokazywać człowiekowi-niniwici, że nie tędy droga. Człowiek musi poddać się refleksji, że jego chrześcijaństwo, wtedy coś znaczy gdy jest mocno osadzone w wartościach religijnych.

Nie można powiedzieć: nie chodzę do kościoła, czy chodzę bardzo rzadko, sporadycznie; Do Sakramentów Pojednania i Eucharystii prawie wcale — ale jestem CHRZESCJANINEM!

Jakim? Bardzo, bardzo anemicznym.

Każdy obowiązek dążyć do doskonałości chrześcijańskiej, doskonałości moralnej. Tego nie można zrobić bez ciągłej troski o fundament, którym jest osobiste spotkanie z Chrystusem.

Wyznać winę — to nawrócić się!

Bóg jest Miłością. On jest samym przebaczeniem, ale czeka na nasz dobry gest powrotu — wyznania grzechów, powrotu na drogę Łaski. Wtedy On Sam uczyni gest przebaczenia.

Ks. Stanisław Grzybek omi

Leopold STAFF

DUBITO

O, uwierzyłbym w Ciebie i głosił Twą chwałę,
Gdybyś był stworzył rzeczy łatwe, małe, drobne,
Ale Tyś począł dzieła nad podziw wspaniałe,
Ponadludzko potężne, nieprawdopodobne.

Przechodzi me pojęcie o mocy i czynię
Wszystko wokół, choć znane, co dzień przeżywane.
Jak zrozumieć ciemnemu, tępemu chudźnię,
Że sąsiaduje z mędrcem (czy Bogiem!) o ścianę.

Uwierzę w każdą inną niż Ty, twórczą siłę,
Choć i jej też nie pojmem mimo mąk i trudu.
Wywiedz z suchej pustyni żywej wody żyłą
I uczyni cud, bym Ciebie zrozumiał bez cudu.

Miejsce człowieka w kosmosie

(Ciąg dalszy)

W ubiegłym tygodniu zaczęliśmy poszukiwanie „śladów Boga” w kosmosie, który zadziwia swym ogromem, ruchem i zawrotnymi przestrzeniami. Nasza mikroskopijna planeta układu słonecznego, krąży w galaktyce, w której znajduje się ok. 100 miliardów gwiazd, takich jak nasze słońce, a każda z nich oddzielona od drugiej odległością 56 tysięcy miliardów kilometrów, czyli odległością 6 lat świetlnych. Jakby tego jeszcze było za mało, astronomia mówi nam, że takich galaktyk jest w kosmosie pół miliarda. 500 milionów galaktyk, z których każda ma 100 miliardów gwiazd! Jedną z takich galaktyk, galaktykę Andromedy, podobną do białej chmury w formie wydłużonego jajka, możemy dostrzec gołym okiem. Trzeba jednak wiedzieć, że znajduje się ona w odległości 2 milionów lat świetlnych od nas.

Oko ludzkie może rozpoznać ok. 2000 gwiazd przy czystym, niezachmurzonym niebie. Przy pomocy jednak prostej lunety, o 6 cm. średnicy, może przy odrobinie cierpliwości rozróżnić więcej niż milion gwiazd. Gdybyśmy jednak udali się do Kaliforni w USA, na wzgórze Palomar, moglibyśmy patrzeć poprzez olbrzymi teleskop o 5,08 metrów średnicy. Bylibyśmy zaskoczeni możliwością wyróżnienia miliardów i miliardów gwiazd; nie wystarczyłyby życia ludzkiego, by je zliczyć. A astronomowie twierdzą, że to tylko niewielka część wszechświata.

By to wszystko było jeszcze trudniejsze do zrozumienia, nauka astronomiczna stwierdza, że te miliardy skupisk gwiazdnych oddalają się jedne od drugich z różnymi, ale z jakżeś ogromnymi szybkościami: niektóre najbardziej oddalone, w zawrotnym tempie 230 tysięcy km. na sekundę, a więc z prędkością bliską prędkości światła. Na naszych oczach więc wszechświat nadyma się w sposób nieogarniony i daje wrazenie uczestniczenia w przyszłej kosmicznej eksplozji.

Na tle tych wielkości mogę zapytać, kim jestem z moimi projektami, ambicjami, nadziejami? Możemy także

pytać jak powstał ten świat i jak funkcjonuje, ponieważ jest w pewien sposób rozumiany, ponieważ tacy uczeni jak Kepler, Newton czy inni, odkryli niektóre jego prawa. Rodzą się także pytania o ruch wszechświata. Dlaczego planety, gwiazdy i galaktyki poruszają się z taką regularnością, że uczeni mogą teraz przewidywać nadejście zaćmień słońca, czy obliczyć z najwyższą dokładnością, krzywą ruchu gwiazdy? W jaki sposób Le Verrier odkrył, jedynie na podstawie obliczeń matematycznych, istnienie i pozycję planety Neptun, niewidocznej okiem? Jego bowiem odkrycie zostało rzeczywiście potwierdzone w kilka dni potem, przez obserwatorium berlińskie. Czy to nie jest czymś przedziwnym, że można zrozumieć prawa tej mechaniki kosmicznej, tak skomplikowanej a jednocześnie tak precyzyjnej? Kto stworzył te prawa astronomiczne? Czy znajduje się jakiś genialny reżyser tego zawrotnego i olbrzymiego baletu kosmicznego ciał niebieskich?

W następnych numerach spróbujemy pogłębić nasze wnioski na temat powyższych danych. Obecnie pragnę ograniczyć nasze rozważanie stwierdzeniem, że ludzie nauczyli się czytać ze znaków kosmicznych, ślady obecności Najwyższego Artysty, cudownego Dekoratora.

„Zaczynam rozumieć, że czymś możliwym jest bycie ateistą, gdy się patrzy na ziemię; lecz zupełnie nie rozumiem, by podnosząc swe oczy w gwiazdzistą noc, twierdzić, że Boga nie ma”.

Abraham Lincoln (1809-1865)
Prezydent Stanów Zjednoczonych

Wywiad w telewizji amerykańskiej z Wernerem Von Braun, specjalistą od rakiet kosmicznych w NASA.

Pytanie: Czy mógłby mi Pan powiedzieć, Pan specjalista fizyki międzyplanetarnej, co Pan osobiście myśli na temat Boga. Czy według Pana Bóg kieruje tym nieskończonym światem gwiazdnym, czy też trzeba było powiedzieć, że kosmos jest pusty?

Von Braun: „Co do mnie, to nie mam potrzeby „udawadniania” istnienia Boga; mogę powiedzieć, że ja Go widzę, że w pewien sposób doświadczam Jego obecności. Czymś bowiem niemożliwym byłoby nawet myślenie, że możnaby zrobić wszystkie te obliczenia

Sir. A. Edington

„Choć nauka odsoni w przyszłości jeszcze niejedną tajemnicę w przyrodzie, to jednak nigdy nie zgłębi całkowicie wewnętrznej struktury wszechświata. Nowa fizyka nie oddala nas od Boga, lecz przeciwnie, prowadzi nas do Niego”.

Letotte — „Die Lösung des Lebensproblems” s. 61.

i przewidywania naukowe, tak dokładne i tak złożone jakie zrobiliśmy, gdyby ten wszechświat nie podlegałby określonym i stałym prawom. To tylko dzięki nim mogliśmy wykonać nasze badania. A nie ma przecież praw bez prawodawcy... Bóg jest dla mnie tym najwyższym Prawodawcą, któremu światy podlegają”.

Wrzesień 1971 r.

Dnia 26 lipca 1971 r. amerykański astronauta James B. Irwin, wykonał podróż kosmiczną na księżyc, pojazdem Apollo XV. Jego badania powierzchni księżyca na „jeepie”, były czymś więcej niż tylko przedsięwzięciem naukowym: było to także pewne doświadczenie duchowe, które tak pogłębiło jego wiarę, że po powrocie na ziemię, zdecydował poświęcić swe życie na szerzenie wśród ludzi głębszej znajomości Boga. Jego wyznanie wrusza nas swą prostotą i odwagą:

„Przed 26 lipca 1971 r. uważałem się za technika, za pilota doświadczalnego, jako człowieka opętanego swymi badaniami. Kiedy weszliśmy w przestrzeń kosmiczną, zdobyliśmy nowe widzenie nas samych, ziemi i bliskości Boga. Odczułem jakby głęboką zmianę dokonującą się we mnie. Zwracając wzrok ku temu statkowi kosmicznemu, który nazywamy ziemią, odczułem pragnienie, by przekonać człowieka, iż jego miejsce jest tak wyjątkowe, że powinien przede wszystkim nauczyć się żyć z innymi ludźmi... To zrozumienie obecności Boga i to przeobrażające uczucie, którego wtedy doznawali, to były sprawy, które mogłem sobie w pełni uprzytomnić i zrealizować dopiero po powrocie na ziemię”.

Opracował: Ks. Waclaw SZUBERT

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Dla uwolnienia się ode mnie, zniża łeb, podrywa tylne łapy i przez wierzgnięcie powoduje mój upadek... Odnajduję się jakieś trzy metry dalej w rowie. Świńskie zwierzę!

Gdzie i jak potrafię go oswoić? Rzeczywiście nie wiem. Nie mam żadnego morału. Muszę wziąć się w karby. Moje popołudniowe rozważanie jest przerwane przez żebraka, który idzie za mną podczas wielu godzin. Biedny człowiek, wywołuje litość, ale nie mam nic, by się podzielić. Ani kawałek chleba, ani owocu, a przede wszystkim ani kropli wody. Odwracam się wiele razy i za każdym razem daję mi znaki, bym się zatrzymała. Po smutnym doświadczeniu z restauracji w Zagrzebiu nie mam ochoty do rozmowy, nie licząc bolesnej rany, która nie uspasabia mnie do grzeszności. A przecież przyrzekałam sobie, że nie będę bronila egoistycznie mojej samotności, że będę dzieliła moją drogę z tymi, którzy będą sobie tego życzyli...

Przy zapadającej nocy, gdy decyduje się wreszcie zatrzymać, dostrzegam mego żebraka siedzącego na poboczu drogi, jakieś sto metrów dalej. Zdjął trzewiki i długo rozciera swoje nogi. Mam dziwne wrażenie, że nic dobrego nie może mi się przydarzyć w tym kraju, gdzie nawet Bóg nie ma prawa zamieszkać. Myślę się mocno, ale tego wieczoru jeszcze tego nie wiem. Jak bardzo będę żałowała, gdy zrealizuję to co straciłam. Moja nieświadomość jest na miarę doświadczenia, które mnie oczekuje... Kontynuuję jeszcze marsz i decyduje się rozbić namiot, gdy mam wreszcie pewność, że nikt mnie nie śledzi.

Kilka kilometrów dalej znajduje skrawek łąki, który jest doskonały. Obfita trawa. Jutro rano Skarbek będzie mógł korzystać z rosy, by zaspokoić swe pragnienie. W nadziei zebrania nieco rosy rozciągam na trawie duży kawałek plastyku, który normalnie służy mi do owinięcia mego śpiwora. Lekko zagłębiony w formie naczynia zbierze może kilka kropel rosy. Nie jestem zbyt optymistycznie nastawiona. Jestem ogromnie zmęczona tego wieczoru. Moja kostka mocno nabrzmiała boli, a brak wody jest trudnym do zniesienia. Błogostawie niebios, że mogłam tego ranka spóźnić przynajmniej połowę posiłku w restauracji przed przepędzeniem mnie. Nie mam nic do przegrzyzienia. Brak nawet tchu, by nadmuchać ustami materac pneumatyczny. Gdybym nie bała się robactwa, które porusza się w trawie, spałabym na gołej ziemi i korzystałabym z nocnej rosy. Nieoczekiwanie znajduję użytek koniaku ofiarowanego mi przez pana Fouquet. Jest to środek brutalny ale skuteczny do oczyszczenia rany. Zasypiam i śnię o deszczu, fontanie, kontakcie wody na mojej skórze... Nawet w śnie dręczy mnie pragnienie...

Nowy dzień. Zadnej restauracji na mej drodze. Jestem okropnie głodna, odczuwam skurcze żołądka. Pragnienie nieco mniejsze. Plastik podczas nocy zebrał około połowę

szklanki wody. Piłam ją z rozkoszą, powoli, zupełnie powoli. Przed południem samochód ciężarowy przeznaczony do przewozu zwierząt zatrzymuje się obok mnie. Kierowca proponuje zabrać mnie ze sobą. Jeżeli przyjmę jego propozycję, jeszcze tego wieczoru będę w Belgradzie. Tam będę mogła zatroszczyć się nieco o siebie. Zaoszczędziłabym wiele dni marszu. Pozostaje mi jeszcze ponad trzysta kilometrów, by tam dotrzeć. Propozycja jest kusząca... Jednakże nie przyjmuję jej. Obiecałam odbyć tę podróż pieszo, dotrymam obietnicy. Nie mogę przecież zrezygnować jedynie na skutek skaleczonej kostki. Och kobietko, chciałabyś się zatłamać z powodu nieco trudniejszej sytuacji. Nie! Kierowca wydaje się mocno wzruszony moją odpowiedzią, osobiście nie jestem również niezadowolona z mojego zwycięstwa. Przed pozostawieniem mnie samotnej na mej drodze, kierowca obdarza mnie pięciolitrową bańką pełną wody. Cudowny podarunek! Wystarczy mi na dwa dni. O mało nie skozyłabym mu na szyję, ale nie śmiem.

Kilka kilometrów dalej zatrzymuje mnie policjant, który nakazuje mi schować mój krzyż. Odmawiam, za co otrzymuję silne uderzenie w twarz. Gdzie jest moja Francja, błogostawiony kraj wolności? Jeżeli sobie dobrze przypominam nietolerancja istniała zawsze. Wiedzieć o niej, a być skonfrontowaną z nią to zupełnie inna rzecz... Sprzeczki z Manégliše wydają mi się tak nieznacznymi w porównaniu z naciskiem spotykanym tutaj. Odtąd pragnę mieć szeroko otwarte oczy na wszystko, co dzieje się w świecie, by wiedzieć co stanowi życie mężczyzn i kobiet krajów tak bliskich mojego.

Gdy policjanci utrudniają mi życie, mam jednakże prawo do miłych pociech. W godzinach popołudniowych jakiś dziwny pojazd — ni to skuter ni motocykl zatrzymuje się przede mną. Są to nowożeńcy w podróży poślubnej. Ofiarowują mi wiele zapasów: owoce, czekolady, chleb, ciastka i świeże masło. Masło! Co za smakołyk! Nie próbowałam go od opuszczenia Italii. Prawdziwa uczta. Jest czym zaspokoić wilczy głód! Natychmiast rzucam się na jedzenie, a mój apetyt bawi moich gości. Zaczyna padać deszcz. Policjanci zmuszają mnie ponownie do maszerowania rowem w dole drogi. Mam wodę powyżej kostek. Na szczęście mam jeszcze koniak pana Fouquet, by oczyścić ranę; inaczej nie zagoiłaby się nigdy. Wieczorem nie mam wyboru, zrezygnowana decyduje się rozbić namiot w błocie.

Wydaje mi się, że tego ranka maszeruję z mniejszym trudem. Spuchlizna nieco się zmniejszyła. Straciłam zupełnie poczucie czasu i to jest mi obojętne. Padający wciąż deszcz przemienia pobocze drogi w głębokie bagno. Nie będę drugi raz rozbiła namiotu w błocie. Muszę znaleźć inne rozwiązanie.

Szary deszczowy dzień, nogi w błocie i mroki w duszy. Odcięta od mojej ziemi, nie widząc jeszcze tej, do której zdążam, przechodzę martwy czas, pomiędzy dwoma wodami, pomiędzy dwoma brzegami. Jesienny samotny marsz w trudnym kraju. Są to najtrudniejsze dni od mego wymarszu z powodu wyizolowania, braku kontaktu z ludźmi, trudności w zaopatrzeniu.

Noc zaskakuje mnie przed znalezieniem odpowiedniego miejsca na rozbięcie namiotu. Mimo ciemności kontynuuję marsz, wycieńczona do tego stopnia, że błagam o pomoc Bożej Opatrzności. Nie każe na siebie czekać: w oddali błyskają dwa małe światełka po mojej lewej ręce. Może gospodarstwo?... Schodzę ze skarpy przylegającej do autostrady i znajduję się na tak błotnistej ścieżce, że z trudnością mogę się posuwać. Za każdym krokiem wpadam aż do kostek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludwik Hirszfeld 1884 - 1954

Są banki strzeżone wzmocnionymi siłami policyjnymi, czy kombinacją przemysłowych zamków, zatrzasków itp.

Są sejfy bankowe, gdzie nie znając szyfru można je otworzyć palnikiem acetylenowym...

Są banki krwi...

Banki, które przechowują wartości pieniężne, precjoza, znane były od dawna, od zamierzonych czasów. Banki krwi od niedawna.

Krew, która znaczący życie można obecnie przechowywać, przetaczać z jednego organizmu ludzkiego do drugiego.

Ale zanim to się stało... był Heidelberg i cudowne brzegi Nekar, którymi codziennie, przez wiele lat, przechadzali się Profesor i Asystent.

Właśnie na takim spacerze, w rozmowie dwóch Uczonych, rozpoczęła się praca nad studiowaniem zapomnianego już odkrycia austriackiego lekarza Karla Landsteina, który w roku 1901 odkrył trzy grupy krwi.

Przeprowadzając doświadczenia na kozach, psach wreszcie na ludziach utworzyli nową terminologię naukową podziału krwi na grupy A, B, AB i O.

Stworzone zostały podstawy nauki, że indywidualizm krwi jest wielkim darem natury.

Udowodnili wieloma doświadczeniami, że jeżeli np. matka ma krew grupy A a dzieci B lub AB, to mężczyzna z grupy B nie może być ich ojcem.

Jeżeli matka ma krew grupy B, a dziecko zaś AB, to mężczyznę z grupy A można tylko posądzać o ojcostwo, jeżeli natomiast matka ma grupę O, dziecko grupę krwi B, nie może być ojcem dziecka.

Określenie to ma wielkie znaczenie w kryminologii. Na podstawie plamy krwi można znaleźć czy też wykluczyć przestępcę. Ma ono wielkie znaczenie w lecznictwie. Można ratować życie

ludzkie przetwarzając pacjentowi krew grupy, którą on sam posiada.

Ci dwaj wspaniali ludzie to Dungere i Hirszfeld.

Ludwik Hirszfeld autor setek prac, wielki uczony, organizator Zakładu Mikrobiologii we Wrocławiu.

Wychodował własną szczepionkę przeciwtyfusową, wynalazł pałeczkę paraduru która weszła do literatury światowej pod nazwą Salmonella Hirszfeldi.

Sam o sobie pisze: „Powoli dojrzewała we mnie myśl poświęceniu się pracy naukowej. Nie jakieś określone zainteresowanie, lecz niechęć do zwykłych form życia i umiłowania cichej zadumy pracowni naukowej. Gdybym żył w średniowieczu, może uciekłbym do klasztoru. W pracowni czulem ciszę klasztorną, a jednocześnie twórcze natchnienie nauki”.

Zawsze będzie wracał do młodzieńczego okresu spędzonego w Heidelbergu. Napisze: „Miałem szczęście być między tymi, którzy stworzyli podstawy nauk o grupach krwi”. I do najważniejszych dzieł jego należą te, które tym problemom są poświęcone.

Oprac. Ks. Stanisław Grzybek omi

Szkodliwość sztucznych poronień

Decyzja przerywania ciąży jest decyzją pozbawienia życia ludzkiej istoty na etapie wewnątrzmacicznego rozwoju. Kobieta która poddaje się „zabiegowi” pod naciskiem sytuacji życiowej i otoczenia, najczęściej nie uświadamia sobie, że już najmniejszy związek powstały po złączeniu się rodzicielskich komórek rozrodczych jest życiem.

Konsekwencje przerywania ciąży nie ograniczają się do zniszczenia zarodka lub płodu. Zagrożenie to rozciąga się na następne dzieci, które wskutek uszkodzeń organizmu matki częściej umierają jeszcze przed narodzeniem lub rodzą się z trwałymi uszkodzeniami. Tak więc zamierzona śmierć jednego dziecka może pociągnąć za sobą niechcianą śmierć lub kalectwo następnych dzieci. Oznacza to nie tylko powiększenie liczby zgonów, ale również zmniejszenie wartości biologicznej pokolenia zrodzonego przez kobiety, które poddają się zabiegom sztucznych poronień zawsze pozostawiają w ustroju matki trwałe ślady, choć mogą się one ujawnić po wielu latach.

Powikłania chorobowe bywają różne, a więc :

— bezpośrednie, jak uszkodzenie macicy, krwotok,

— wczesne, jak ostre zapalenie narządów rodnych, krwawienia,



— późniejsze, jak niepłodność, niemożność donoszenia upragnionej ciąży, przewlekłe zmiany zapalne w narządach miednicy małej,

— odległe, jak ujawnienie się tłumionego konfliktu psychicznego i moralnego, bardzo często związanego z boleśnie odczuwaną niemożnością posiadania dziecka.

Do trwałych bowiem następstw należy niepłodność, która występuje u co siódmej kobiety po przerwaniu pierwszej ciąży, a u co dziesiątej po przerwaniu jednej z następnych ciąży. Cięża pozamaciczna występuje u 3,5% kobiet, po przebytym sztucznym poronieniu, a tylko o 0,5% kobiet, które nie usuwały ciąży. Oznacza to, że u znacznej liczby kobiet większa się wielokrotnie możliwość ciąży pozamacicznej. Tak więc, w następstwie przerywania ciąży, dokonuje się każdego roku dodatkowo wiele tysięcy operacji, zagrażających niekiedy nawet zgonem. Nastęstwem sztucznego poronienia jest — nie zawsze uświadamiany — konflikt moralny spowodowany czynem przeciwko naturze, przejawiający się silnym poczuciem winy, który może dać znać o sobie nawet po wielu latach. Konflikt ten nie dotyczy tylko kobiety, może zaciążyć nad małżeństwem, stając się przyczyną wzajemnej obojętności, a w konsekwencji nawet rozvodu.

Doktor medycyny Wł. Fijałkowski

„POJEDNANIE i POKUTA”

Adhortacja apostolska „Reconciliatio et Paenitentia”, dotyczące pokuty i pojednania w misji Kościoła, została podpisana przez Jana Pawła II w pierwszą niedzielę Adwentu, 2 grudnia 1984. Stanowi ona końcowy dokument Synodu biskupów z października 1983 i jest skierowana do wszystkich biskupów, kapłanów i wiernych. Tu zamieszczamy jej streszczenie.

We wstępie znajdujemy kluczowe zdanie: „Aby nastąpiła zgoda między osobami, konieczne jest nawrócenie osobiste”. Pierwsza część: „Nawróceniem i pojednaniem zadaniem i obowiązkiem Kościoła” zwraca uwagę na Chrystusa — Pośrednika pojednania i naprawy i na Kościół, który poprzez uzyskanie pojednania, stał się również Pośrednikiem zbawienia ludzi.

Część druga: „Miłość większa niż grzech” przedstawia grzech jako nieposłuszeństwo względem Boga, jako źródło podziałów i skłócenia braci. Oto tematy poruszane w tej części: grzech osobisty i grzech społeczny, grzech śmiertelny i grzech powszedni, zatracenie pojęcia i poczucia grzechu.

Część trzecia omawia praktykę duszpasterską pokuty i pojednania jako sakramentu przebaczenia. „Nie ma bowiem sprzeczności między doktryną a praktyką Kościoła”. Papież przypomina naukę Kościoła i prawo kanoniczne, gdzie spowiedź indywidualna jest jedyną zwyczajną formą sakramentalną, a absolucja generalna (rozgrzeszenie ogólne) może być stosowa-

na tylko w naprawę wyjątkowych sytuacjach.

Zanim dojdzie do nas pełny tekst adhortacji pragniemy podać kilka jej istotnych określeń:

POKUTA: Pokutę oznacza zmiana jaka się dokonuje w głębi serca pod wpływem słowa Bożego i Bożego Królestwa. Atoli pokuta pociąga za sobą równoczesną przemianę życia i w tym sensie czynienie pokuty przejawia się w owocach które o niej świadczą, czyli cały człowiek daje świadectwo swojej pokucie gdy jest nastawiony na ciągły postęp ku lepszemu.

POJEDNANIE: Historia Zbawienia — tak całej ludzkości, jak i każdego z osobna człowieka wszystkich czasów jest niewysłowioną historią tego przedziwnego pojednania: Bóg będąc Ojcem jedna ze sobą świat przez krew i krzyż swojego Syna i rodzi jednocześnie nową rodzinę ludzi pojednanych.

GRZECH: Jako wykluczenie Boga, zerwanie z Nim, nieposłuszeństwo wobec Boga. W historii ludzkości to zerwanie z Bogiem doprowadzało ludzi aż do zaprzeczenia istnienia Boga czyli do zjawiska ateizmu. Nieposłuszeństwo człowieka nie uznającego nadrzędności Boga w całym życiu lub w określonym momencie łamania Jego prawa.

WOLNOSC: — Osoba ludzka jest wolną i dlatego odpowiedzialną za jej czyny nie można przypisywać uwarunkowaniom zewnętrznym: strukturom, systemom itp. Dlatego czymś osobistym i niezbywalnym dla każdego człowieka jest odpowiedzialność za popełnione zło i nagroda za czyn dobry. Różne rozważania nad wolnością i odpowiedzialnością czasem doprowadzają do stwierdzeń, że grzech wprawdzie istnieje ale nie wiadomo, kto go popełnia. W dokumencie papieskim zostało wyjaśnione istnienie grzechu i odpowiedzialności zań człowieka.

GRZECH SPOŁECZNY: — Nazywając grzechami społecznymi pewne sytuacje lub postawy zbiorowe grup społecznych, narodów i bloków międzynarodowych Kościół naucza, że te przypadki grzechu społecznego są owocem i zbrodnią bardzo wielu grzechów osobistych. Chodzi tu o grzechy zgoła osobiste tych, którzy pobudzają, albo tolerują nieprawość lub jeszcze gorzej — żerują na niej



i zbijają kapitał. Są to także grzechy tych, którzy mając możliwość działania by zapobiec lub przynajmniej ograniczyć niektóre formy zła społecznego, nie wykazują dość starania, kierują się znową miłością, udają, że nie widzą czy są obojętni. Są to także grzechy tych, którzy tłumaczą, że świat od tego stopnia pograżył się w grzechu że żadna naprawa jest wprost niemożliwa. Trzeba jednak stwierdzić, że prawdziwa odpowiedzialność za te grzechy ponosi poszczególny człowiek.

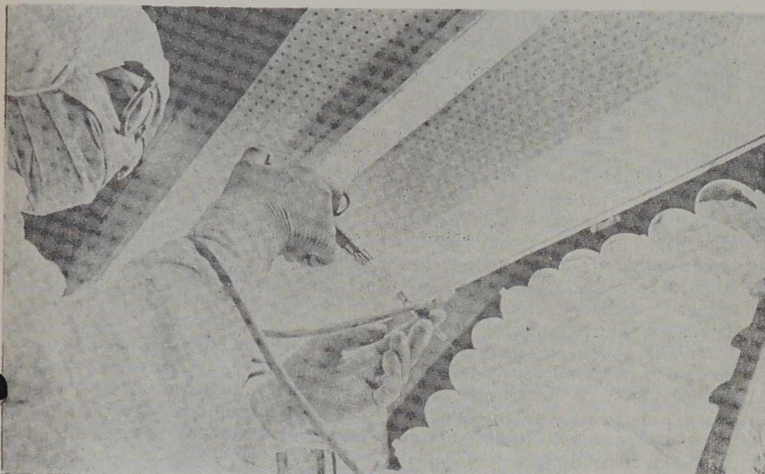
GRZECH ŚMIERTELNY: — Synod przyjął w całości naukę Soboru Trydenckiego o grzechu śmiertelnym i powszechnym. Dlatego przypomina, że grzechem śmiertelnym jest każdy grzech popełniony w wielkiej materii z całkowitą świadomością i zupełnie wolną nań zgodą. Są popełniane pewne czyny, które same w sobie i zawsze są niegodziwe ze względu na przedmiot, którego dotyczą bez względu na okoliczności. Czyny te spełnione w pełnej świadomości i z wystarczającą wolnością są zawsze grzechami ciężkimi.

ZNACZENIE GRZECHU: — Przywrócenie właściwego znaczenia grzechu jest pierwszym krokiem do przeciwstawienia się współczesnemu kryzysowi duchowemu. Warunkiem jednak odzyskania poczucia sensu grzechu jest zdecydowany powrót do nierozłącznych zasad rozumu i wiary, na których zawsze bazowała moralność chrześcijańska.

Oprac. Ks. Michał Rybczyński omi



„DZIECKO Z PROBÓWKI” w świetle zasad moralności chrześcijańskiej



Rzeczony rozwój nauki i techniki postępujący ostatnio w zawrotnym tempie wkroczył również w dziedzinę prokreacji. Zachodzi więc konieczność oceny moralnej nowych procesów technicznych, sztucznie wywołujących powstanie nowego życia. Możliwość zapłodnienia w probówce wywołuje szereg problemów natury moralnej, psychicznej, a także prawnej. Konieczne jest więc określenie granicy ingerencji nauki postępu technicznego w proces powstawania i rozwoju życia człowieka, granicy bardzo wyraźnej, która jest zgodna z prawem Bożym, gwarantuje szacunek dla poczętego życia oraz jego ochronę.

1. Badania naukowe w dziedzinie prokreacji.

Podjęte eksperymenty na embrionach ludzkich miały na celu przyżycie pomocą małżeństwom, które nie mogą mieć dzieci. Doprowadziły jednak do manipulacji poczętym życiem. Współczesna technika wypracowała metody sztucznego zapłodnienia — poza organizmem matki. Wykazała także, że embrion powstały w probówce może być wszczepiony w organizm innej kobiety i rozwijać się w nim pomyślnie aż do urodzenia dziecka. Technika pozwala również przechowywanie dowolnie długo embrionów w stanie zamrożenia. Zrozumiałe, ile komplikacji etycznych, uczuciowych i prawnych rodzą te fakty. Pierwsze dziecko poczęte w probówce urodziło się w Anglii w 1978 r. Trzeba podkreślić, że to osiągnięcie współczesnej medycyny kosztowało życie tysięcy istnień ludzkich, gdyż zanim powiódł się eksperyment (po około 20 latach doświadczeń), zniszczono wiele embrionów — a więc istot ludzkich.

Budzi niepokój inżyniera genetycz-

na oraz doświadczenia zmierzające do „wyhodowania” człowieka w laboratorium. Wielu uczonych jak i szerokie kręgi opinii publicznej żądają, aby zakazane zostały wszelkie doświadczenia na embrionach ludzkich. Istoty ludzkie, nawet w stanie embrionalnym, nie mogą być traktowane jak przedmioty, jak instrumenty do osiągnięcia „postępu nauki”, tym bardziej nie mogą być świadomie zabijane. Uczni w różnych krajach, m. in. prof. Jerome Lejeune z Francji i prof. John Marshall z Anglii, wykazują, że dla celów lecznictwa i profilaktyki nie są konieczne doświadczenia na embrionach ludzkich. Postęp nauki jest bardzo ważny, lecz nie za wszelką cenę. Nie może być żadnego usprawiedliwienia dla manipulowania embrionami ludzkimi. Powstają też obawy, że żądza odkrycia praw natury może doprowadzić do nowej formy rasizmu, do „produkcowania nadludzi i podludzi”, i wreszcie do zagłady rodzaju ludzkiego, podobnie jak rozbicie atomu doprowadziło do produkcji broni jądrowej, zagrażającej ludzkości.

Wyrazem zainteresowania opinii publicznej sprawą sztucznego zapłodnienia jest także powstawanie w różnych krajach stowarzyszeń i organizacji oceniających to osiągnięcie medycyny z różnych punktów widzenia.

W Anglii powołano komisję pod przewodnictwem Mary Warnock, której zadaniem było określenie warunków prawnych dopuszczalności badań w zakresie sztucznego zapłodnienia i embriologii. Sprawozdanie opracowane przez komisję ma być podstawą do wydania przez parlament stosownych ustaw. Komisja ta większością głosów dopuściła możliwość prowadzenia badań na embrionach ludzkich. W związku z ogłoszeniem tego sprawozdania kard. Hume, głowa Kościoła katolickiego w Anglii, zajął następujące stanowisko: „Żadna istota ludzka, ani żadna społeczność nie może mieć absolutnej władzy nad życiem i śmiercią, ani przyznawać tej władzy innym. Prawo Boga — Stwórcy jest wyższe niż jakiegokolwiek ustawy wydane przez człowieka i ono zobowiązuje nasze sumienia. Każde społeczeństwo, które odwraca się od tego naczelnego prawa, czyni to na własną zgubę. Żadnych doświadczeń na embrionach ludzkich nie możemy zaakceptować, na tej samej podstawie, na której sprzeciwiamy się przerywaniu ciąży, ponieważ jest to sprzeczne z prawem do życia przysługującym jednostce ludzkiej”...

Opozycja kard. Hume'a przeciwko eksperymentowaniu na embrionach ludzkich zyskała poparcie całej grupy parlamentarnej „pro life” oraz 200 członków parlamentu angielskiego.

W ramach dyskusji nad raportem Komisji pani Warnock tygodnik *The Tablet* z 14 sierpnia ub. r. opublikował bardzo ciekawy artykuł dr Teresy Iglecias, pracownika naukowego w Linacre Centre. Uważa ona za nieetyczne dokonywanie jakiegokolwiek doświadczeń na embrionach ludzkich i w konsekwencji sprzeciwia się wszelkim formom sztucznego zapłodnienia. „Ze względu na świętość ludzkiego życia należy mu się szacunek od momentu jego poczęcia. Nikogo nie można rozmyślnie krzywdzić, ani traktować jak przedmiot lub instrument używany lub eksploatowany dla jakiegokolwiek celu, bez względu na to, czy cel jest dobry czy zły. Ponieważ większość aktualnych praktyk zapłodnienia w probówce jest jaskrawym pogwałceniem tej zasady,

(Ciąg dalszy na str. 9)

Cytaty z Homilii Ks. J. Popieluszki

Kwiecień 1982 — Sumienie jest — jak powiedział Ojciec Święty — największą świętością, a łamanie sumień jest gorsze od zadawania śmierci fizycznej, od zabijania. Nawet ty, Boże, nie łamiesz ludzkiego sumienia. Dlatego prosimy, by sumień naszych rodaków nie zniewalano.

Czerwiec 1982 — To, co wielkie i piękne, rodzi się przez cierpienie. Tak jak na cierpieniu, na bólu, na łzach i krwi 1970 roku wyrosł patriotyczny zryw ludzi młodych, wyrosła «Solidarność».

Stan wojenny został określony przez tych, którzy go wprowadzili, jako zło konieczne, zło mniejsze, ale zawsze zło. Dlatego też ich siew wyda złe owoce. Złe plony zbierać będą.

Sierpień 1982 — Mimo bolesnych doświadczeń ostatnich miesięcy, naród ciągle jeszcze gotowy jest do ofiarnej pracy dla dobra swojej ojczyzny. Ale tylko naród szanowany przez rządzących, naród, który nie żyje w ciągłym niepokoju i niepewności jutra, naród, który nie czuje się jak w zorganizowanym wiewieniu, może podjąć ochotnie to zadanie. Nie można mówić o wspólnym budowaniu domu ojczyzny, kiedy nie są szanowane ludzkie prawa i poniżana jest ludzka godność.

Wrzesień 1982 — Wszystkie krzyże naszego życia osobistego i społecznego muszą doprowadzić do zmartwychwstania Ojczyzny w pełni wolnej i sprawiedliwej. Od chwili, gdy Chrystus poniósł śmierć na krzyżu, już nas nie może hańbić żadne cierpienie ani poniżenie, hańba przechodzi na tych, którzy są jej przyczyną.

Prośmy Boga o nadzieję, bo tylko ludzie silni nadzieją są zdolni przetrwać wszelkie trudności. Prośmy o wewnętrzną radość, bo jest ona najgroźniejszą bronią przeciwko szatanowi, który smutny jest z urodzenia. Prośmy o wolność od zemsty i nienawiści, o tę wolność, która jest owocem miłości.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

PRYMAS POLSKI DZIĘKUJE ZA MODLITWY

Siostry i Bracia! Uplywa już miesiąc od tragicznego wydarzenia, które wstrząsnęło sumieniami nie tylko wierzących katolików, ale także należących do innych wspólnot wyznaniowych, wstrząsnęło sumieniami wszystkich uczciwych ludzi. Wydarzeniem tym jest morderstwo popełnione na księdzu Jerzym Popieluszcze.

Najpierw było kilkuniedniowe oczekiwanie i nadzieja na odzyskanie żywego kapłana, a potem bolesna wiadomość o jego śmierci. Świadomość, że śmierć została zadana w okrutny sposób, powiększyła żalobny ból. Cierpienie to wyzwała refleksje nad istotą zła i nad sposobami zapobieżenia jemu. Wielka manifestacja żalobna w dniu 3 listopada ur. podczas pogrzebu zamęzonego kapłana była szczerym aktem religijnym modlitwy i narodowych uczuć, była także świadectwem dojrzałości społeczeństwa, które bolejąc nie rozpacza, bo ufa w zwycięstwo dobra i prawdy.

Pragnę gorąco podziękować wszystkim uczestnikom pogrzebu śp. Księdza Jerzego — i tym mieszkającym w stolicy, i tym, którzy przyjechali z innych miejscowości. Niech ta wielka modlitwa zostanie w pamięci jako przeżycie ofiary kapłana podczas bezkrawej ofiary Chrystusa, we wspólnocie i jedności uczuć narodowych.

Serdeczne słowa podziękowania kieruję również do tych, którzy wyrazili kondolencje, kierując odpowiednie pisma na moje ręce lub na ręce moich biskupów pomocniczych. Nadeszły telegramy i pisma od naszych przyjaciół z zagranicy, od przedstawicieli rządów, diecezji, zakonów i zgromadzeń, od setek ludzi z różnych stron Polski. Nie jestem w stanie dziękować każdemu z osobna, więc dziękuję wszystkim w sposób publiczny.

Wyrażam także słowa uznania dla biskupów, siostr zakonnych, służby liturgicznej, kościelnej służby porządkowej i dla wszystkich, którzy ofiarnie pomagali w pracach i ceremoniach pogrzebowych, za ich ofiarną postawę.

Nade wszystko dziękuję za modlitwy, które nadal płyną do Boga za duszę księdza Jerzego Popieluszki. Powierzamy w nich Bogu i Matce Chrystusowej całą Ojczyznę. Chcemy ciągle uczyć się takiej miłości Ojczyzny, która uzdalniałaby do ofiary. Aby każda ofiara owocowała ku sprawiedliwości, prawdzie i pokojowi.

W oczekiwaniu na ostateczne i pełne wyjaśnienia sprawy zabójstwa księdza Popieluszki — zawierzamy ufnie nasze sprawy Bogurodzicy Maryi. Wszystkim z serca błogosławie.

Józef Kardynał GLEMP
Prymas Polski

■ W pierwszą niedzielę Adwentu ur. papież Jan Paweł II przekazał swą nową Adhortację Apostolską na bardzo zasadniczy dla Kościoła temat: „Pojednanie i pokuta” jako owoc pracy Synodu biskupów, który miał miejsce w jesieni 1983 r. Wprowadzające omówienie w obecnym numerze „Głos katolickiego”.

■ W ramach śródrodowych audycji generalnych, Ojciec św. zaczął 5 grudnia ub.r. serię wykładów-katechez, na temat prawd wiary i moralności chrześcijańskiej. Będziemy ze szczególnym zainteresowaniem śledzić te rozważania, gdyż jest to także i temat naszej tegorocznej pracy duszpasterskiej.

■ W dniach od 22 do 24 listopada 84 r. miało miejsce kolokwium teologiczne o temat: kapłan w dzisiejszym dialogu ekumenicznym.

■ „Dziennik Pekinśki” ogłosił zniesienie sankcji karnych wobec osób duchownych „niesłusznie skazanych” podczas trwania tzw. rewolucji kulturalnej w Chinach. Jednak za zbrojną wierność Rzymowi „Kościół milczenia” (3 miliony katolików) nie uzyskał zniesienia kar: dziesiątki księży i zakonników pozostaje w więzieniu, między innymi ks. biskup Szanghaju, Ignatius Fan Xuegan (84 lata), który jest już w więzieniu od 30 lat.

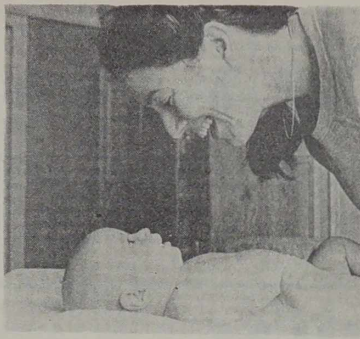
■ Z okazji święta Niepokalanego Poczęcia, Ojciec św. przypomniał istnienie i działanie diabła, złego ducha: „księcia ciemności i tego świata”. To ten zły duch jest odpowiedzialny za napięcia tkwiące w świecie. Jan Paweł II zwrócił się w modlitwie do Najświętszej Maryi Panny by Ona „starła głowę wężowi”.

słusznie Kościół katolicki uznał je za bezwzględnie niemoralne".

W USA problemy związane ze sztucznym zapłodnieniem są obecnie przedmiotem zainteresowania komisji Izby Reprezentantów. Zwróciła się ona do dwóch produjących teologów moralistów katolickich o wyrażenie swej opinii. Ks. Donald Mc Carthy, dyrektor Medical Moral Research and Education Centre im. papieża Jana XXIII, oświadczył m. in., że sztuczne zapłodnienie jest pogwałceniem praw ludzkich embriona, który ma prawo do rozpoczęcia życia przez akt osobistej i dającej się nawzajem miłości małżonków, a nie w laboratorium. Ks. Richard Mc Cornick TJ, profesor uniwersytetu w Georgetown, sprzeciwił się wszelkim procedurom sztucznego zapłodnienia, ponieważ tkwi w nich możliwość szkody dla podstawowych wartości społecznych, znacznie przerysujacej ewentualną korzyść jednostki.

W Anglii ukazała się w ubiegłym roku książka pt. „Dzieci z próbówki : chrześcijański punkt widzenia”. Jest ona zbiorem esejów opracowanych przez kilku wybitnych specjalistów, jak np. prof. Jerome Lejeune — francuski znawca genetyki; prof. James Scott, dr Teresa Iglesias, Gerald Wright — adwokat, który prowadził sprawy o odszkodowanie dla ofiar „talidomidu” — dzieci, które urodziły się kalekami. Rex Brinkworth, dyrektor National Centre for Down s Syndrom, który jest ojcem dwója dzieci dotkniętych syndromem Downa, zamieścił w tej książce bardzo osobisty i wzruszający esej, dotyczący problemu kontroli genetycznej dzieci niepełnosprawnych; pisząc o swojej córce przedstawia on człowieczeństwo osoby niepełnosprawnej. Prof. Lejeune, który odkrył extra chromosom wyjaśniający syndrom Downa, pisze o dobrych wynikach, jakie mogą być osiągnięte w badaniach genetycznych bez niszczenia istoty ludzkiej. Adwokat Wright przedstawia, jak niesłuchanie skomplikowane zagadnienia prawne i spadkowe powstają obok problemów etycznych w wyniku stosowania techniki prokreacyjnej.

Embrion od chwili swego poczęcia jest istotą żywą, odrębną od osoby matki. Zniszczenie embriona jest zamordowaniem człowieka. Ustalony przez opisane wyżej doświadczenia fakt, że embrion ludzki może w zamrozeniu trwać przez dowolny okres czasu poza łonem swojej matki, a następnie, po wszczepieniu do łona matki lub innej kobiety, rozwijać się normalnie, jest argumentem nie do odparcia, wykazującym jego odrębność od organizmu matki. Obala bezwzględnie wy-



sowane przez niektórych zwolenników przerywanie ciąży twierdzenie, iż jest on częścią ciała matki, a więc jej własnością, którą ona może rozporządzać według swojej woli. Prof. Lejeune ujmuje to dosadnie: „Gdyby butelka, w której przechowywany jest embrion, powiedziała, że jest on jej własnością, nikt nie uwierzyłby butelce”.

Wydaje się słuszne przypomnieć w tym miejscu, że prawo cywilne uznaje embrion ludzki od chwili jego poczęcia za dziecko, które może być przedmiotem praw odrębnych, niezależnie od praw jego matki. Zasada prawa rzymskiego: Nasciturus pro iam nato habetur (Mający się narodzić winien być traktowany jak już narodzony) utrzymana została w prawie polskim odnośnie do spraw spadkowych dziecka poczętego. Mianowicie art. 927 Kodeksu Cywilnego stanowi, iż nie może być spadkobiercą osoba fizyczna, która nie żyje w chwili otwarcia spadku, jednak może być spadkobiercą dziecko, które już jest poczęte w chwili otwarcia spadku, jeżeli urodzi się ono żywe. Sad Najwyższy niejednokrotnie już zajmował się zagadnieniem praw przysługujących dziecku poczętemu i wyraził pogląd, że dziecko już od chwili swego poczęcia, pod warunkiem, że urodzi się ono żywe, musi być traktowane z punktu widzenia prawa na równi z dzieckiem już urodzonym w każdym wypadku, gdy chodzi o zabezpieczenie i ochronę jego praw (m. in. w wypadku umowy ubezpieczenia, odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych itp.).

W Polsce moralną ocenę wkraczania techniki w dziedzinę prokreacji i eksperymentów biomedycznych na embrionach ludzkich przeprowadził ks. Stanisław Olejnik (Chrześcijanin w świecie, nr 125/1984). Współczesne eksperymenty biomedyczne dotyczące powstającego życia ludzkiego zakładają z góry niszczenie wielkiej ilości embrionów ludzkich dla osiągnięcia jednego pozytywnego wyniku. W związku

(Dokończenie na str. 12)

Cytaty z Homilii Ks. J. Popiełuszki

Październik 1982 — Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie prostujemy go, milczymy lub udajemy, że w nic nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu. Odważne świadectwo prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdzie, jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy w więzieniu.

Luty 1983 — Bóg stworzył człowieka wolnym do tego stopnia, że może on Boga, przyjąć lub odrzucić. Miłość nie istniałaby, gdybyśmy byli do niej zmuszeni. Skąd więc na świecie niewola, dlaczego więzienia? Są więzienia niewidzialne, jest ich bardzo wiele. Są więzienia, w których ludzie rodzą się rosną i umierają. Są więzienia systemów i ustrojów. Te więzienia nie tylko niszczą ciała, ale sięgają dalej, sięgają duszy, sięgają głęboko prawdziwej wolności.

Listopad 1983 — W ten listopadowy wieczór chcemy sobie mocno uświadomić, że takiego ogromu cierpienia Narodu nie wolno nam zaprzępać, ale w pokornej i ufnej modlitwie składać Bogu w ofiarę. Zbyt jest wielka danina krwi, łez, ponieważ złożona u stóp Chrystusa, by nie powróciła od Boga jako dar prawdziwej wolności, sprawiedliwości i miłości (...)

Może jeszcze do skuteczności ofiarnego kielicha Narodu potrzeba więcej naszego osobistego zaangażowania. Może jeszcze za mało naszych dobrowolnych wyrzeczeń, za mało ludzkiej solidarności, za mało odwagi w demaskowaniu zła; za mało troski o cierpiących, krzywdzonych i więzionych. Może ciągle za dużo w nas egoizmu, załęknięcia, za dużo pijanstwa, za dużo ludzi przedajnych, bez własnego zdania, chcących wygrywać własne interesy kosztem innych. Może ciągle jeszcze za mało tych, którzy są wierni ideałom, za które bracia nasi przelewali krew? »...



PORADY PRAWNE

GAIUSA



NOTARIUSZ

Nasi czytelnicy pytają :

Jaką rolę pełni Notariusz ? Kto to jest ?
NOTARIUSZ :

— to specjalista prawa, rzeczoznawca, rozjemca,

— poręczyciel-obronca w obliczu zawitych tekstów ustawodawczych,

— to osoba urzędowa dokonująca różnych czynności zleconych przez ustawodawstwo, sporządzająca akty prawne.

Dokumenty notarialne — są prawomocne.

GAIUS służy radą i pomocą w rozwiązaniu różnych problemów prawnych.

Piszcie w zaufaniu. Na poufne sprawy odpowie osobiście.

WASZ NOTARIUSZ to również :

— powiernik i doradca,

— mediator,

— znawca prawa i spraw podatkowych,

— zaprzysiężony i obowiązany do zachowania tajemnicy zawodowej.

W ŻYCIU RODZINNYM ułatwi :

— wybór kontraktu małżeńskiego

— sporządzenie aktu darowizny na korzyść małżonków

— wdrożenie formalności uznania lub adopcji dziecka

— sporządzenie aktu darowizny i podziału spadku przed śmiercią

— spisanie testamentu,

— uregulowanie praw spadkowych

— wystawienie odnośnej umowy zawodowej i t.d.

W ŻYCIU ZAWODOWYM załatwi formalności :

— utworzenia interesu przedsiębiorstwa handlowego, rzemieślniczego, przemysłowego lub rolniczego,

— zbycia — cesji interesu handlowego,

— dzierżawy z tytułem wykonalności,

— wyboru, ukonstytuowania lub zmiany towarzystw czy zrzeszenia

— udzieli porad w sprawach społecznych

— obciążeń podatkowych i t.d.

ZARZĄDZANIE MAJĄTKIEM :

— kupno-sprzedaż lub wydzierżawienie (domu, apartamentu, ziemi, biura i t.p.)

— opracowanie planu finansowania, kredytowego lub pożyczki,

— oszacowanie i gestia mienia.

— starania i formalności administracyjne

— pożyczka zabezpieczona hipotecznie i t.d.

✚ PORADY LEKARSKIE ✚

GRYPA

Grypa jest wirusową chorobą epidemiczną, gdyż głównie rozwija się w czasie trwania epidemii. Znany obecnie wiele typów wirusów grypy. Miejscem szczególnie podatnym na tę chorobę są wyżej położone drogi oddechowe, stąd także możliwość przenoszenia się wirusa grypy poprzez ślinę.

Grypa charakteryzuje się :

1. krótkim okresem wstępnym, trwającym od 1 do 3 dni.

2. natarciem gwałtownym choroby z dreszczami, gorączką do 39 — 40, bólami głowy, łamaniem w kościach, zmęczeniem.

3. dają znać o sobie pewne oznaki, związane z oddychaniem (katar, zapalenie gardła, charczenie przy oddychaniu).

Normalnie choroba ta trwa od 2

do 5 dni, mogą nastąpić jednak i komplikacje :

— dodatkowe zakażenie innymi wirusami : (uszu, gardła, nosa), oskrzeli i płuc, wysięg ropny w płucach.

— komplikacje systemu nerwowego (zapalenie opon mózgowych, mózgu, rdzenia nerwowego).

— komplikacje sercowe z zapaleniem osierdzia czy mięśnia sercowego.

Grypa może być szczególnie ciężko przeżywana u niemowląt i ludzi starszych.

Aktualne leczenie grypy jest nadal trudne, gdyż nie ma odpowiednich środków antywirusowych. Dlatego zawiera ono :

— odpoczynek w pokoju (w łóżku),
— picie dużych ilości ciepłych na-

pojów z racji gorączki (woda, soki owocowe, rosół),

— branie leków zmniejszających temperaturę : aspiryna, środki przeciwzapalne, chinina,

— leczenie wzmacniające : witamina C, cytryny, pomarańcze,

— ewentualnie pewne ilości antybiotyków, dla ludzi o słabszym zdrowiu.

Przy grypie nie zaleca się :

Picie napojów zawierających kafeinę (kawy, herbaty, czekolady, coca-cola, i picia alkoholu, gdyż osłabia on własną obronę organizmu.

Leczenie zapobiegawcze polega na :

— izolacji chorego od innych osób,

— szczepienie przeciw-grypowe każdego roku, gdyż występują odmiany wirusów grypowych. Szczepienie powinno się dokonać przed grudniem, gdyż epidemie najczęściej występują w lutym i marcu.

Doktor J. B.

Na Matkę Bożą Gromniczną...

Pewna szlachetna niewiasta miała szczególne nabożeństwo do Najświętszej Panny. Zbudowała tedy kaplicę o podał swego domu, a mając własnego kapelana słuchała codziennie mszy św. o Matce Boskiej. Gdy zas nadszedł dzień święta Oczyszczenia Najświętszej Dziewicy, kapelan musiał wyjechać w jakichś własnych sprawach i owa niewiasta nie mogła tego dnia uczestniczyć w mszy św. Gdzie indziej zaś czytamy, że dla miłośnicy Świętej Pannienki rozdała ona wszystko, co miała, nawet swoje szaty. Podaowała także swój płaszcz, więc nie mogła pójść do kościoła i musiała owego dnia zrezygnować z wysłuchania mszy św. Zmartwiona tym bardzo udała się do swej kaplicy, czy też może do komnaty, i tam rzuciła się na kolana przed ołtarzem Najświętszej Panny. Wtedy nagle popadła w zachwycenie. Wydawało się jej, że znajduje się w jakimś przepięknym, wspaniałym kościele. Rozglądając się ujrzała wchodzący właśnie do kościoła orszak młodzieńców, na czele którego szła najpiękniejsza z nich w koronie na głowie. Gdy dziewice usiadły, zjawił się orszak młodzieńców, którzy z kolei zajęli miejsca. Następnie wszedł jakiś człowiek niosący wielki pęk świec i dał jedną z nich najpierw owej dziewczycy, która szła na przodzie, a potem wszystkim innym dziewczynom i młodzieńcom, w końcu zaś zbliżył się do owej kobiety i jej także podał świecę, którą chętnie wzięła od niego.

Spojrząwszy zaś na chór ujrzała najpierw dwóch mężów niosących świecę, później zaś subdiakona, diakona i kapłana w liturgicznych szatach, przygotowujących się do odprawienia uroczystej mszy św. Wydawało się jej też, że owi dwaj akolici to byli św. Wincenty i św. Wawrzyniec, subdiakon i diakon

— to dwaj aniołowie, kapłanem zaś był sam Chrystus. Po odmówieniu spowiedzi powszechnej na środek chóru wyszło dwóch pięknych młodzieńców i rozpoczęli donośnymi głosami bardzo pobożnie śpiewać mszę, a wszyscy inni w chórze wtórowali im. Gdy zaś doszło do ofiarowania, królowa dziewica, a za nią wszystkie dziewczęta wedle zwyczaju klękając oddawały kapłanowi swoje świece. Kapłan czekał też, aby i owa kobieta oddała mu swoją świecę, ona jednak nie chciała tego uczynić. Wówczas królowa dziewic posłała przez zwróciła jej uwagę, że nieładnie postępuje każąc kapłanowi tak długo czekać. Ona jednak odpowiedziała, że kapłan może dalej mszę św. odprawiać, ponieważ ona nie odda swojej świecy. Wówczas królowa dziewic posłała innego posła do niej, lecz i temu niewiasta dała podobną odpowiedź, nie chciała bowiem nikomu oddać swojej świecy, pragnąc ją z pobożności zatrzymać dla siebie. Wtedy królowa dziewic rzekła wysłannikowi: Idź i proś ją, dopóki nie odda ci świecy, jeśli zaś nie będzie chciała, zabierz ją z jej rąk choćby siłą. Posel poszedł i znowu niewiasta odmówiła jego prośbom. Wtedy oznajmił jej, że polecono mu odebrać jej przymocowaną świecę, i usiłował to uczynić z wielką gwałtownością, ona jednak jeszcze silniej ją trzymała i bronila. Gdy zaś walka między nimi trwała i oboje coraz silniej ciągnęli świecę każde ku sobie, nagle świeca złamała się w połowie i część jej pozostała w rękach posła, druga zaś w ręku owej niewiasty.

W tym momencie kobieta wróciła do przytomności i ujrzała, że znajduje się przed owym ołtarzem, przy którym ukłękła, a w ręce ma złamaną świecę. Z największym tedy uwielbieniem złożyła gorące dzięki Najświętszej Dziewicy

za to, że nie pozwoliła jej tego dnia pozostać bez wysłuchania mszy św. i że dzięki Niej mogła uczestniczyć w takiej ofierze. Ową zaś złamaną świecę przechowywała troskliwie jak najdroższą relikwie. Podobno też każdy, kto jej dotknął, zostawał natychmiast uleczony z każdej choroby.

Jakub de Voragine
„Złota Legenda”.

Uświęcić życie

Życia człowiek nie wybiera. Życie zostaje mu darowane. Skoro więc życie jest darem, łaską, prezentem, przeto należy je godnie przyjąć i należyście wpisać (wkomponować) w sens i logikę świata.

Jeśli mądrość i wiedza ludzka jest ustawicznym doświadczeniem cierpienia, niepewności, lęku, samotności, to trzeba owo doświadczenie ukierunkować spokojnie i rozważnie. W końcu oprócz życia darowany jest nam również świat jako sfera przeżyć, napięć i radości. Zasadnicze — pokonać lęk to znaczy nie reagować lękowo na sytuację. Sytuację winniśmy pokonać a nie poddawać się jej. Pokonać spokojem, miłczeniem, humorem, zamysleniem, różnie. Może to być spacer, może być rozmowa, ale rozmowa jako coś więcej aniżeli zwadkowa wymiana informacji. Aby rozmowa była spotkaniem należy przede wszystkim słuchać drugiego i dokładnie kontrolować swoje myśli. U podstaw spotkania leży — jak się wydaje — intensywne doświadczenie świata, słuchanie tego świata. Myślę, że trzeba pogodzić się z swoim losem, zaakceptować go, nawet w pewnym sensie polubić. Jest tak a nie inaczej. Jest dzień jako następne doświadczenie. Są ludzie jako bracia i jako różnica postaw wobec. Zyciowość jako norma stosunków między ludźmi. Dobroć jako zrozumienie sensu życia w gromadzie. Poezja jako bogactwo duchowe, które należy zwrócić światu w podziękowaniu za jego niezwykłe piękno. Spokój będzie chyba tylko i wyłącznie stanem gotowości do przyjęcia następnej roli.

Są takie dni, kiedy już zupełnie nie wiadomo czy to już koniec pewnych doświadczeń, czy początek jeszcze gorszych chwil. Siła trzeźwości polega między innymi na głębi doznania tego strasznego poziomu człowieka, w którym mieści się zło. Niewątpliwie Bóg ustanowił tutaj jakąś równowagę, tak jak w przyrodzie. Po pochmurnych i deszczowych dniach przychodzą dni słoneczne. Ale ten deszcz nikczemności drzemiącej w drugim czasem trudno znieść.

Bogusław BIELA

Kalendarz liturgiczny

Niedziela, 27 stycznia: Sw. Aniela Merici, dziewica (1470-1540)

Poniedziałek 28 stycznia: Sw. Tomasz z Akwinu, kapłan, doktor kościoła (1225-1274)

Wtorek 29 stycznia: Sw. Walerian, biskup w III w. — Sw. Sulpicjusz, biskup z Bourges († 591).

Sroda 30 stycznia: Sw. Teofil, męczennik († 792).

Czwartek 31 stycznia: Sw. Jan Bosko, kapłan (1815-1888).

Piątek 1 lutego: Sw. Brygida z Kildare, dziewica († 523)

Sobota 2 lutego: Święto Ofiarowania Pańskiego — Sw. Katarzyna Ricci, dziewica (1522-1589).

LITURGIA NIEDZIELI

3 Niedziela zwykła, rok B

PIERWSZE CZYTANIE Jon 3, 1-5. 10
Nawrócenie Niniwitów

Czytanie z Księgi proroka Jonasza.

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głos jej upomnienie, które Ja ci zlecam”. Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak Pan powiedział.

Niniwa była miastem bardzo rozległym — na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona”.

I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego.

Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 25 (24), 4-5. 6-7bc. 8-9
(R.: por. 4b)

Refren: Naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.

Daj mi poznać Twoje drogi, Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.

Prowadź mnie w prawdzie według

Twych pouczeń, Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Refren.

Wspomnij na swoje miłosierdzie, Panie, na swoją miłość, która trwa od wieków.

Pamiętaj o mnie w swoim miłosierdziu ze względu na dobroć Twą, Panie.

Refren.

Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom.

Pomaga pokornym czynić dobrze, uczy pokornych dróg swoich.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE 1 Kor 7, 29-31
Przemija postać tego świata

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Mówię wam, bracia, czas jest krótki.

Trzeba więc, aby ci, co mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, co płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, co nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, co używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali.

Przemija bowiem postać tego świata.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ Mk 1, 15
Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA Mk 1, 14-20

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię
† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas wypełnić i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.

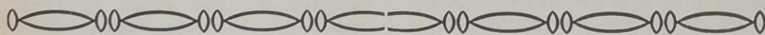
Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; i byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”. I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Oto słowo Pańskie.

PLENARIA PAPIESKIEJ KOMISJI DLA DUSZPASTERSTWA MIGRACJI I TURYSTYKI

Od 24 do 26 października trwały w Watykanie obrady zebrania plenarnego Papieskiej Komisji do Spraw Duszpasterstwa Migracji i Turystyki. W obecnym, szóstym już zebraniu Komisji, powołanej do życia w 1970 roku, brało udział 22 osoby, przeważnie księża arcybiskupi i biskupi z różnych dykasterii rzymskich i przewodniczący krajowych Komisji dla Duszpasterstwa Migracji i Turystyki. Kościół Polski i naszą emigrację reprezentował ks. biskup Szczepan Wesoły, konsultor Komisji. Tematem zebrania była postawa Kościoła w krajach migracyjnych w stosunku do emigrantów i uchodźców. Ponadto zastanawiano się nad strukturą prawną duszpasterstwa emigrantów pochodzących z tych krajów, w których Episkopat nie może rozciągnąć opieki nad nimi.



(Dokończenie ze str. 9)

z tym Ks. Olejnik konstatuje: „Trzeba stwierdzić stanowczo: nie godzi się przeprowadzać takich eksperymentów na embrionie ludzkim, których wynikiem byłoby jego zniszczenie lub przewidywana szkoda dla jego dalszego rozwoju. (...) Jest to istota całkowicie bezbronna i zdana na łaskę i niełaskę badacza. Ale jest to istota ludzka. (...) Odebranie życia jakiegokolwiek osobie ludzkiej, choćby wymiarami małej, nieporadnej i zdanej całkowicie na opiekę, jest uznawane przez etykę katolicką — a chyba i etykę „niezależną” humanistyczną — za działanie niegodziwe, niedopuszczalne i zbrodnicze”.

Ks. Olejnik uznaje sztuczne zapłodnienie za sprzeczne z moralnością chrześcijańską. „W wymiarach wiary chrześcijańskiej życie ludzkie — zwa-

szcza w momencie jego powstania (i zakończenia) — ma wymiar tajemnicy stworzenia i działania Stwórcy”. Natomiast przy wszelkich rodzajach sztucznego zapłodnienia „powstanie nowego życia zostaje oderwane od naturalnego aktu współżycia cielesnego i miłości małżeńskiej, z której wyrasta i na której się później wspiera miłość rodzicielska. (...) Powstanie nowego życia ludzkiego staje się wynikiem odczłowieczonego aktu zapłodnienia. Jest oderwane od ludzkiej miłości. Staje się reprodukowaniem podobnym do powszechnie stosowanego dziś rozmnażania zwierząt hodowanych przez ludzi”.

**Oprac. Maria Stypułkowska
„Niedziela”, 14. X. 1984 r.**

ciąg dalszy pt. „Stanowisko Kościoła katolickiego”, zostanie przedstawione w następnym numerze.